Nr. 559. Kraków, Poniedziałek 6 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwurazową „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.** Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 36 h., za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Po proklamacyi państwa polskiego.

Proklamacya niepodległości Polski w Wiedniu.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 4 listopada.

W starym, historycznym pałacu na »Ballplatzu«, w którym odbył się Kongres wiedeński w r. 1815, zebrali się dziś, w sobotę wieczór, na zaproszenie ministerstwa spraw zagranicznych zastępcy prasy polskiej, niemieckiej i węgierskiej, aby usłyszeć proklamacyę niepodległej Polski.

Zebraliśmy się w sali biura prasowego, gdzie z uderzeniem godz. 7 wieczór zjawił się naczelny kierownik biura prasowego, nadzwyczaj życzliwie usposobiony dla sprawy polskiej radca ministeryalny Oskar Montlong, w towarzystwie swego zastępcy, sekretarza ministeryalnego dra Prażnowskiego, i głosem wzruszonym odczytał wśród niezwykłej ciszy akt proklamacyjny państwa polskiego, wydany z rozkazu cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma.

W sali rozległy się po odczytaniu proklamacyi gromkie oklaski, poczem radca Montlong wygłosił następujące piękne przemówienie.

Przemówienie przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych.

»W sali tej przeżyliśmy dotąd rozmaite chwile, szczęśliwe i przykre — lecz nigdy nie byłem tak bardzo przejęty uczuciem, jak dziś, gdy jesteśmy uczestnikami tej chwili historycznej. Światowa wojna dała dziś pierwszy wielki wynik, gdy obwieszczam panom utworzenie nowego Królestwa Polskiego. Wasze dzieci i wnuki opowiadać będą jeszcze o tem, żeście byli świadkami pierwszego oficyalnego proklamowania Polski.

Polska znowu powstała!

Byłoby niedorzecznością, gdybyśmy nie wspomnieli w tej chwili o wszystkich waszych bohaterach, którym wynik ten zawdzięczamy.

Ziściły się marzenia — Polska zmartwychwstała.

Historya dopiero będzie mogła ocenić, jak wiele w gmachu tym, w którym jesteśmy zebrani, dla Polski myślano, pracowano, walczono. W szczególności należy zaznaczyć, że obecny minister spraw zagranicznych, mimo, że nie zawsze mógł uwzględnić wszystkie postulaty i musiał często zachować milczenie, był jednym z najgorętszych orędowników myśli polskiej.

Wrogowie nasi zapowiadali często oswobodzenie drobnych narodów, które my rzekomo uciemiężamy. I cóż się stało? Na Belgię sprowadzono nieszczęście, Serbia dziś opuszczona, Czarnogóra pozostawiona swemu losowi, a teraz taki sam los czeka Rumunię. My natomiast zjednoczyliśmy Bułgaryę, my urzeczywistniliśmy stuletnie marzenie cywilizowanej Europy. Jest to nadzwyczajne postanowienie, jeżeli mocarstwa centralne dziś jeszcze, przed zakończeniem wojny, nie pozostawiając sprawy tej konferencyi, czują w sobie tyle siły i mocy, aby powiedzieć: Polska jest i będzie.

Cieszymy się z tego z różnych powodów.

Nie dziwcie się panowie, że mimo, iż jestem dyplomatą, przedewszystkiem wymienię powody uczuciowe. Przez tyle lat żyliśmy z Polakami razem, dzieliliśmy z nimi dni złe i dobre, byliśmy sobie druhami. Wiele Polakom zawdzięczamy.

Ale istnieją także polityczne powody radości. Polska będzie wałem ochronnym wobec wschodu, wobec Azyi. Polacy muszą stać się także wałem, muszą trwać z nami w przyszłości. Interes nasz i interes Polski są ściśle związane teraz i na przyszłość, i to nas uprawnia do nadziei szczęśliwej przyszłości.

Znamiennym faktem, że właśnie to miasto, w którem ogłaszam dzisiejszą proklamacyę państwa polskiego, zostało oswobodzone wspólnym wysiłkiem wojsk austryackich, niemieckich, bawarskich i polskich pod rozkazami króla Jana Sobieskiego. Spłacamy dziś dług, zaciągnięty u Sobieskiego. Wprawdzie Turcy byli wtedy naszymi nieprzyjaciółmi, ale dziś walczą oni w Galicyi, razem z nami i pomagają nam w osiągnięciu naszych wielkich celów. Ale i ta sprzeczność jest pozorną. Wieszcz Wernyhora w przedziwnej swej przepowiedni rzekł: »Gdy Turek konia napoi w Dniestrze, Polska powstanie«.

A teraz zwracam się w szczególności do przedstawicieli prasy polskiej, którzy ku mej radości tak licznie dziś tutaj się zebrali. Właśnie tu w tej sali, gdzie tyle się ma sposobności do zetknięcia z przedstawicielami rozmaitych narodów, okazuje się dowodnie, jak ważne są węzły duchowe. My, którzy uczestniczymy w akcie narodzin nowego państwa polskiego, winniśmy się starać o wzajemne poznanie się i zrozumienie. Wy bądźcie tym czynnikiem pośredniczącym. My jesteśmy wiernymi i niezawodnymi przyjaciółmi. Tego oczekujemy także po Was«.

*

Po tem przemówieniu udzielał radca Montlong wyjaśnień na poszczególne pytania. Na pytanie jednego z dziennikarzy polskich, w jakim przeciągu czasu oczekiwać można urzeczywistnienia manifestu cesarskiego, radca Montlong żywo i z naciskiem odpowiedział:

— Polska już jest. To nie są obietnice Mikołaja Mikałajewicza. Za to ręczą J. C. Mość Franciszek Józef i J. C. Mość cesarz Wilhelm. Z uderzeniem dzwonów w dniu jutrzejszym i z chwilą, gdy na murach miast w Królestwie pojawi się niniejsza proklamacya, Polska powstała.

W tym akcie uroczystym uczestniczyli reprezentanci prasy polskiej: Adolf Władysław Inlender, Szczepan Kwaszewski, Wład. Bazylewski, Franciszek Czaki, i Maksymilian Goldscheider.

sz.

Głosy prasy wiedeńskiej.

Utworzenie państwa polskiego odezwało się oczywiście głośnem echem w prasie wiedeńskiej, która w artykułach wstępnych omawia obszernie ten fakt dziejowy. Już w niedzielnem wydaniu naszego pisma podaliśmy część tych głosów, obecnie w streszczeniu podajemy resztę:

»Neue Freie Presse« pisze:

»Słowo jest zbyt ubogie wobec wielkości wypadku. Legła potęga tyranów, po 120 latach spełnia się nigdy niewygasłe marzenie narodu, sprawiedliwość i wolność zwyciężają znowu na świecie, a ludzkość niedaremnie żyje nadzieją. Dlatego w chwili tej wzniosłej, gdy historya ogłasza swój wyrok, precz z wszelkiemi rozmysłami, precz z wahaniem się wobec tak daleko sięgającego wypadku — a natomiast »szczęść Boże« nowemu państwu. Powitanie krajowi braterskiemu, któremu przeznaczone jest iść przez czasy wielki kawał drogi z nami i z państwem niemieckiem«.

Wspomniawszy o bohaterskich walkach narodu polskiego dla odzyskania wolności, pisze dalej »Neue Freie Presse«:

»Z rąk wojsk sprzymierzonych otrzymuje Polska wolność i niepodległość. Teraz nigdy już nie zginie. Ale polityka ma te cienie, że nawet w dniach, gdy mamy to rzadkie wrażenie, jak przed oczami naszemi powstaje nowe państwo, nastrój samego dziwienia się mącony jest docickaniami. Jesteśmy świadkami wojennej uroczystości weselnej Polska zaślubia ten związek, który już straszliwe niebezpieczeństwo rosyjskie prawie całkowicie zwyciężył. Ten ślub wojenny, zawarty na dymiących jeszcze niedawno pobojowiskach, wiąże na całą przyszłość i jest początkiem nowego rozdziału polityki europejskiej.

»Nic już nie pozostanie z niebotycznej przyjaźni i stosunków pomiędzy dworami w Wiedniu i Petersburgu za cara Mikołaja. Kto wskrzesza państwo polskie i odrzuca Rosyę na wschód, ten rozstrzygnął o swojej drodze, z której nie wiedzie już boczna ścieżka wstecz do Poczdamu, Reichstadtu, lub Mürzstegu. Nierozerwalne węzły łączą te narody i państwa, które opowiedziały się za tą polityką i nigdy od niej odstąpić nie mogą. Bułgarzy i Turcy na południu, Polacy na północy są naturalnymi sprzymierzeńcami obu cesarstw.

»Utworzenie państwa polskiego było nieuchronną koniecznością. Czy żołnierze nasi i państwa niemieckiego mają jeszcze raz odpierać ataki na nasze otwarte granice? Sama ta myśl jest niemożliwą. Samoistna Polska była także potrzebną w XVIII stuleciu, jak to Marya Teresa wśród łez oświadczyła, a co stwierdził cesarz Leopold. W dwudziestym wieku nie może pozostać Europa bez Polski, bez zabezpieczenia małych narodów od zdeptania przez Rosyę. Samoistna Polska będzie strażą graniczną mającą obowiązek spełnienia swojej misyi europejskiej przez wzmożenie swojej siły w wojennym związku z wielkiemi państwami przy niezachwianej wierności.

»Samoistna Polska jest rękojmią niezłomnej wspólności, dowodem zaufania, że żadne militarne zmiany nie mogą obalić tego, co wypowiedziały manifesty. Carowie nie będą już nigdy kopać Polaków. Samoistna Polska jest nowym sprzymierzeńcem, nowem zaprzeczeniem obłędnej polityki, jakoby można mocarstwa centralne zwyciężyć zużyciem, osłabieniem, wyczerpaniem. Samoistna Polska jest także ostoją dla Galicyi, strażą Dniestru i Bugu«.

»Neues Wiener Tagblatt« stwierdziwszy, że Polska będzie poważnem średniem państwem, pisze pomiędzy innemi z powodu jej utworzenia:

»Nasuwały się rozmaite kombinacye, z których każda miała swoje »za« i »przeciw«, a rozstrzygnięcie nie było łatwe. Kto zważy, że załatwiania wszystkich wielkich spraw politycznych zawiera zawsze niezałatwione resztki, które następnie wola do życia i zdrowa siła życiowa szczęśliwie rozwiązują, ten także w Polsce będzie pewny dobrego wyniku«.

W dalszym ciągu wymieniony dziennik podnosi, że Polska, będąca przedmurzem państw centralnych przeciw Rosyi, może nawzajem tylko w związku z temi państwami ostać się wobec Rosyi — a wywody swoje kończy zapewnieniem, że dzisiaj rozlegnie się wszędzie okrzyk: »Niech żyje wolna, samoistna Polska«!

»Zeit«, omówiwszy w analogiczny sposób utworzenie państwa polskiego w artykule wstępnym, kończy go następującemi uwagami:

»Polacy byli w Austryi narodem nietylko równouprawnionym, ale nawet uprzywilejowanym, a położenie ich musiało budzić żal u ziomków, żyjących poza granicami Austryi. Teraz zmieni się to poniekąd, gdy nowe państwo polskie powołane zostanie do życia nad naszą granicą. Z tego powodu już teraz zamierzona jest pewna zmiana stanowiska Galicyi w austryackim związku państwowym, a to w kierunku zwiększonej samoistności ustawodawstwa krajowego i administracyi.

»Oczywiście będą z tem połączone znaczne zmiany polityczne dla reszty Austryi, już choćby z powodu przesunięcia się stosunku sił w Radzie państwa. Ale to są troski przyszłości. Obecnie jest to wielkim i radosnym wypadkiem, że naród wschodnio-europejski, który kulturalnie, umysłowo i politycznie ciążył zawsze ku zachodowi, może wreszcie obchodzić swoje odrodzenie narodowe».

Prasa niemiecka o manifeście.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 6 listopada.

W sprawie manifestu, jaki ogłosił generał-gubernator warszawski generał Beseler i generał-gubernator wojskowy lubelski, generał-zbrojmistrz Kuk, pisze „Norddeutsche Zeitung“ pod tytułem „Godzina losu Polski“:

Niemcy i Austro-Węgry powzięły historyczną decyzyę; postanowiły one utworzenie państwa polskiego. Sto lat minęło, gdy europejskie mocarstwa na wiedeńskim kongresie wycięły główną część Polski z obrębu zachodniej kultury i powierzyły w ręce Rosyi. Obecnie nie „obrońcy małych narodowości“ są tymi, którzy oddają ten kraj swemu narodowemu rozwojowi, lecz oba mocarstwa, przeciw którym fałszywie w imieniu małych narodowości wzniecono nienawiść całego świata. Mocarstwa zachodnie okazywały Polakom pewne platoniczne sympatye, i niejeden raz wznoszono na zachodzie do niczego nieobowiązujące „Vive la Pologne“. Ale każdym razem, gdy Polacy w walce swej o niezawisłość w zaufaniu zwracali się o pomoc do Londynu i Paryża, okazywało się, że budowali na pustych frazesach. Z tej strony nie mogła nadejść ich wolność. Gdyby dziś inaczej wypadły decydujące wydarzenia, gdyby na wschodzie rosyjska broń była zwycięską, byłaby ludność Królestwa Polskiego znowu przez sto lat bez słowa protestu mocarstw zachodnich dźwigała swe więzy przy czczych obietnicach. **Wyzwolenie Polski jest złączone ze zwycięstwem Niemiec i jej sprzymierzeńców. Tylko te państwa,** a nie Rosya i mocarstwa zachodnie, **mają własne żywotne interesa w istnieniu wolnej Polski.** Świadomość tego interesu, do czego parł rozwój Europy w XX stuleciu, jeszcze nie wszędzie w Niemczech się ugruntowała, i byłoby fałszywem zatajać wątpliwości, jakie niejednemu patryotycznemu mężowi u nas utrudniają przyklaśnięcie z radosnem sercem odważnemu krokowi, jaki uczyniono przez manifest. Niektóre doświadczenia, jakie poczyniono z przynależącymi **teraz i nierozerwalnie na przyszłość do państwa pruskiego Polakami,** zdają się nie być korzystnymi dla wielkiego kroku, jaki czynimy. Ale ponad wszystkiem góruje u nas przekonanie, że my dla dobra naszej własnej przyszłości **nie możemy oddać Polski z powrotem Rosyi.** Bezpieczeństwo Niemiec wymaga po wszystkie czasy, aby z Polski, uzbrojonej jako wojskowa brama wypadowa rosyjskie wojska nie mogły wtargnąć do państwa, po oddzieleniu Śląska od Prus wschodnich i zachodnich. Nie zawsze da nam dobry los do dyspozycyi Hindenburga. Aby mimo takich granic powstrzymać falę rosyjską — a o trzy miliony rocznie rośnie ludność tego olbrzymiego państwa — krótsza silnie chroniona granica będzie stanowiła najsilniejszy fundament spokojnego stosunku z naszym rosyjskim sąsiadem.

Będziemy uważali jako **wielki sukces, jeżeli także przy rozwoju i zadaniach przyszłych lat pokojowych będziemy mieli po naszej stronie Polaków,** którzy z kultury, religii i historyi w przeszłości należeli do zachodu i także na przyszłość tam mają należeć. Uwolnionym z pod panowania rosyjskiego Polakom dajemy możność **przyłączenia się we własnem państwie do mocarstw środkowych i do prowadzenia w silnym związku z niemi, wolnego życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego.** Przytem, zwłaszcza w najbliższym czasie, będą od nas potrzebowali silnej pomocy. Rosyjskie panowanie nie pozwoliło na rozwinięcie się polskiego stanu urzędniczego, polskiego nauczycielstwa i polskiej siły zbrojnej. Umiało ono rozwijający się kraj tłumić, dzielić i sprowadzać w nim zamieszanie. Budowa kolei dróg wodnych jest zaniedbaną. Wszędzie musi się dopiero stwarzać podstawy państwowego zarządu. Niejedno już zdziałano podczas okupacyi, przy pełnej zrozumienia współpracy Polaków. Także wojskowe siły stworzyli Polacy dla uwolnienia się z pod państwa rosyjskiego. Polskie Legiony już w niejednej bitwie walczyły ze sławą po stronie państw środkowych przeciw Rosyi. Utworzenie zatem polskiej siły zbrojnej samo w sobie nie jest niczem nowem. Państwa środkowe, pozwalając Polakom na stopniowe zbudowanie własnej siły zbrojnej, spełniają ich gorące życzenie, które u tego wojskowo tak wysoce uzdolnionego narodu jest szczególnie zrozumiałem. Krok za krokiem będzie odbudowa polskiej państwowości naprzód postępowała. Twarde, ciężkie zadanie pozostaje do spełnienia. Ponad wszystkie trudności będzie stara twórcza państwowa siła naszego narodu **pomocną przy osiągnięciu wielkiego celu, przyczem uzyskamy z czasem w nowem polskiem państwie dzielnego zaprzyjaźnionego sąsiada w celu zabezpieczenia Niemiec od wschodu** i odzyskania dla przyszłości Europy cennego towarzysza.

O nową konstytucyę dla Galicyi.

Wiedeń, 6 listopada.

„Die Zeit“, omawiając pismo odręczne cesarza w sprawie rozszerzenia autonomii Galicyi, oświadcza na podstawie informacyj, zasięgniętych w kołach informowanych: Na razie mamy tylko odręczne pismo cesarza do prezydenta ministrów, polecające mu wypracowanie propozycyj, dotyczących nowego uregulowania stosunków w Galicyi z powodu powstania państwa polskiego. Jak pismo to zaznacza, wszelką myśl o wydzieleniu Galicyi ze związku z Austryą **należy wykluczyć.** Nowe ukształtowanie stosunków w Galicyi nastąpi — jak to wynika z treści pisma odręcznego — **w ramach Austryi.** Galicyi ma być w zakresie tych ram przyznane prawo **samodzielnego kształtowania jej spraw gospodarczych, kulturalnych i finansowych.** Należy oczekiwać, że ramy te, w których obracać się będzie nowe ukształtowanie się Galicyi, w najbliższym czasie będą zakreślone. Praktyczne przeprowadzenie tego postanowienia wymagać będzie naturalnie dłuższego czasu. Z tego powodu nie można mieć dzisiaj żadnych pozytywnych danych co do sposobu i rodzaju, **w jaki stworzona będzie nowa konstytucya galicyjska.** Sejmowi galicyjskiemu ma być przyznane rozszerzone prawo ustawodawstwa, które jednak dotyczyć będzie naturalnie tylko spraw Galicyi. W sprawach natomiast, **wspólnych dla całej Austryi,** pozostanie dalej w mocy **kompetencya Rady państwa.**

Przy takiem rozwiązaniu sprawy Sejm galicyjski musiałby mieć prawo **wysyłania swej delegacyi do Rady państwa,** ale tylko w sprawach **wspólnych dla wszystkich krajów Austryi.**

Delegacyi Galicyi przyznanoby też przedstawicielstwo **w delegacyach** austro-węgierskich.

Przedtem jednak, zanim przystąpi się do nowego uregulowania stosunków w Galicyi, muszą być stworzone niezbędne warunki. Jeden z nich wymienia oficyalny komentarz do pisma odręcznego: **to porozumienie narodowe między obu narodami tego kraju: Polakami i Rusinami** *). Rząd ma — jak się dowiadujemy — już w najbliższym czasie **podjąć rokowania z przedstawicielami obu narodów** w sprawie **narodowej ugody.** Rokowania te, jak należy przypuszczać, powinny doprowadzić do pomyślnego wyniku. W jaki sposób rezultat tych rokowań zostanie następnie w czyn wprowadzony, zależy to od okoliczności. Dziś nie można powiedzieć, czy rząd użyje formy „octroi“, czy też innej.

Drugim warunkiem będzie stworzenie **finansowej** podstawy autonomicznej Galicyi. Ta sprawa nastręczy pewne trudności, gdyż Galicya, która już poprzednio była pod względem finansowym bierną (sic!), teraz przez zawieruchę wojenną ucierpiała bardzo silnie. Jak ma być zorganizowaną najwyższa **władza wykonawcza** Galicyi (namiestnik ze stanowiskiem bana Chorwacyi, **albo własny gabinet)** jest również kwestyą, której rozwiązanie należy do przyszłości.

*) W podanym przez nas we wczorajszem porannem wydaniu „N. Reformy“ opuszczone zostało w oficyalnym komentarzu „Wiener Ztg“ jedno zdanie, którego c. k. Biuro korespondencyjne nie podało. Jest to końcowe zdanie ustępu:

„Głębokie wrażenie, jakie to pismo odręczne może wywołać w Galicyi, będzie bezwątpienia potężnym bodźcem dla kraju w nadziei lepszej przyszłości, tak, że zdoła on tem szybciej przecierpieć ujemne skutki, wywołane bezpośrednim naporem wojny światowej.

Brak tu słów:

„, w nadziei szczęśliwej przyszłości, a tem samem **stworzyć podstawę dla porozumienia** (Einvernehmen) **między oboma narodami,** kraj ten zamieszkującemi“.

Rusini wobec nowego uregulowania stosunków w Galicyi.

Wiedeń, 6 listopada.

»N. Fr. Presse« ogłasza następujące oświadczenie prezydyum parlamentarnego klubu ukraińskiego z daty 4 bm.:

Parlamentarni przedstawiciele narodu ukraińskiego obradowali wczoraj przez cały dzień, poczem przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

»Wobec, pochodzących z autorytatywnych źródeł, pogłosek o mającem nastąpić nowem uregulowaniu prawno-państwowych stosunków w Galicyi, w kierunku rozszerzenia autonomii kraju, względnie wyodrębnienia tego kraju, ukraińskie parlamentarne przedstawicielstwo w imieniu ukraińskiego narodu w Austryi **zastrzega się stanowczo przeciw jakiejkolwiek zmianie w wyż wymienionym sensie,** uważa tę zmianę za **niebezpieczną w najwyższym stopniu** dla narodu ukraińskiego i za **najbardziej niekorzystną dla monarchii austryackiej,** z największym naciskiem zastrzega się przeciw temu, aby to nowe uregulowanie stosunków dokonanem zostało **bez porozumienia z narodem ukraińskim,** względnie z jego tutejszymi przedstawicielami.

Prezydyum klubu polecono następnie, aby bezzwłocznie podało do wiadomości wszystkim miarodajnym osobistościom zgodne stanowisko całego narodu ukraińskiego w tej sprawie.

Stan rzeczy w Królestwie Polskiem.

Wiedeń, 6 listopada.

»Die Zeit«, omawiając manifesty cesarskie, donosi z kół politycznych pod datą 4 bm.:

Nowe »Królestwo Polskie od dziś dnia faktycznie istnieje. Państwo to uznane będzie najpierw przez cztery sprzymierzone państwa: Austro-Węgry, Niemcy, Turcyę i Bułgaryę. Jak się wobec tego zachowają państwa neutralne, którym fakt **ten natychmiast podany będzie do wiadomości,** jest dotąd niewiadomem.

Manifest tworzy w Polsce dziedziczne królestwo, samodzielną armię polską i zapowiadą konstytucyę dla nowego państwa. Wykonanie całego tego programu we wszystkich szczegółach, pozostawione będzie naturalnie przyszłości — czasom pokojowym. **Wówczas ustaloną też będzie osoba monarchy i wejdzie w życie nowa konstytucya.**

Wojska sprzymierzonych mocarstw, stojące w Polsce, **będą dalej strzegły wyswobodzonego przez nich kraju.** Tak samo ze względu na stosunki militarne, oba generał-gubernatorstwa: warszawskie i lubelskie, **działalność swą dalej utrzymają.**

Ogłoszenie proklamacyi w Lublinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lublin, 6 listopada.

Historyczny dzień ogłoszenia proklamacyi obchodził starożytny gród lubelski z należną tej wiekopomnej chwili powagą i uroczystością.

Wieść o ogłoszeniu rozeszła się z niezwykłą szybkością po mieście. Wszystkie domy głównych ulic przystrojono chorągwiami o barwach narodowych polskich. Wiele balkonów przybrano w czerwień, na której bielił się orzeł polski.

Przed głównym gmachem generał-gubernatorstwa zebrały się już o godzinie 10 rano nieprzebrane zastępy publiczności. Straż honorową przed gmachem pełniły oddziały polskich Legionów i ułanów 13 pułku pod komendą oficerów; naprzeciw gmachu ustawioną była muzyka pułku piechoty nr 58.

Przed godziną 11 poczęli się schodzić zaproszeni goście. Główna sala gmachu gubernatorskiego zapełniła się niebawem przedstawicielami wszystkich stanów tutejszego społeczeństwa. Przybyli więc: generalny administrator lubelski ks. Zenon Kwiek w otoczeniu kanoników katedralnych Ludwika Kwieka i Dembińskiego, oraz grona duchownych, superintendent Schoenaich, reprezentacya izraelickiej gminy wyznaniowej, dalej członkowie głównego komitetu ratunkowego z wiceprezesem Janem Steckim na czele, i liczni przedstawiciele ziemiaństwa. Reprezentowane były również nader licznie następujące instytucye miejscowe: klub polski, wydział narodowy, klub mieszczański, rada przyboczna magistratu, grupa weteranów roku 1863, lubelskie towarzystwo rolnicze, towarzystwo kredytowe ziemskie i kredytowe miejskie, komitet ratunkowy miejski, powiatowy i ziemi lubelskiej, towarzystwa: prawników, techników, przemysłowców, kupców, lekarzy i farmaceutów, towarzystwa hygieniczne, stowarzyszenie nauczycieli polskich, związek nauczycielski, Macierz szkolna, rada szkolna miejscowa, redaktorzy naczelni wszystkich pism wychodzących w Lublinie, zgromadzenie drobnych kupców chrześcijańskich, stowarzyszenie robotników chrześcijańskich, związków zawodowych, towarzystwa wzajemnej pomocy pracowników rolnych.

Liczną grupę tworzyli zaproszeni włościanie, a wśród nich włościanie gmin znaczniejszych i wybitni działacze ludowi w liczbie około 30.

Po za zaproszonymi przedstawicielami społe-

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Wiedeń, 6 listopada.

Urzędowo donoszą dnia 5 listopada:

Wschodni teren wojenny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Mackensena: **Grupa austryacko-węgierskich monitorów dnia 3 bm. wysadziła na ląd oddziały na wyspie dunajowej Drnu i na przeciwległym rumuńskim brzegu. Oddziały te spędziły nieprzyjaciela i zabrały mu 2 działa i 4 wozy amunicyjne. Rumuńskie posiłki zmuszono do ucieczki.**

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **Na zachód od drogi przełęczy Szurduk kontynuowali Rumuni bezskutecznie swe ataki. Na południowy wschód od przełęczy Vocroestorony (Czerwonej Wieży) zyskaliśmy na terenie. Na południowy zachód od Predeal zajęły wojska niemieckie i austryacko-węgierskie w zaciętych walkach silnie oszańcowaną i zaciącie bronioną pozycyę Clabucetu, a w ostrym naporze jeszcze drugą nieprzyjacielską linię. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku 14 oficerów (między nimi jednego komendanta pułku) i 647 żołnierzy, przez co ogólny łup w walkach na południe od Predeal wzrósł do 1.747 jeńców, 8 dział i 20 karabinów maszynowych.**

W obszarze granicznym na wschód od Brasso **wystąpił nieprzyjaciel ponownie do ataku: w okolicy Toelgyes został nasz front w dwu miejscach wciśnięty w tył na mniej więcej dwa kilometry.**

Włoski teren wojenny.

Front wojsk generała polnego marszałka ks. Leopolda bawarskiego: **Nic ważnego.**

Na Krasie skierowali Włosi wczoraj **swe główne wysiłki na nasze pozycye w południowej części płaskowzgórza. Tym razem stanowił obszar około Jumiano środkowy punkt walki. Nasze tamtejsze okopy znajdowały się od rana w żywym ogniu, który każdym razem przed ruszeniem piechoty wzmagał się na sile. Wszystkie ataki zupełnie, szczególnie jednak ostatni, który jeszcze o godz. 8 po południu próbowano wykonać, załamały się przy najcięższych stratach nieprzyjacielskich przed naszemi liniami. W innych częściach frontu bojowego trwa dalej z niezmniejszoną siłą walka artyleryi.**

Południowo-wschodni teren wojny.

W naszym obrębie nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 6 listopada.

Biuro Wolffa donosi: Wielka główna kwatera, dnia 5 listopada 1916.

Zachodni teren wojenny.

Grupa wojsk generała polnego marszałka następcy tronu bawarskiego księcia Ruprechta: **Przechodząc na front na północ od Ancre osiągnęła działalność artyleryi na północ od Somme wielką gwałtowność. Odrzucono częściowe ataki tuż na wschód od Ancre, na północ od Courcelette, koło Gueudecourt i na północny zachód od Sailly.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na częstsze ostatnimi czasy ostrzeliwanie leżących w tyle, z ludności nie ewakuowanych miejscowości naszego frontu w Szampanii od strony Reims, odpowiedzieliśmy wczoraj ogniem na to miasto. — Na prawo od Mozy miejscami wzmożona walka ogniowa.**

Wschodni teren wojenny.

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Dobrze przygotowane mniejsze przedsięwzięcie dało nam w posiadanie prawie bez własnych strat wieś Moszejki (na wschód od Gududziszek). Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku przeszło 60 jeńców i kilka karabinów maszynowych oraz minierek. Zresztą położenie niezmienione.**

Front wojsk generała kawaleryi arcyksięcia Karola: **W północnym Siedmiogrodzie zyskali Rosyanie w odcinku Toelgyes miejscowe sukcesy. Na froncie południowym podjęte wczoraj walki między przełęczą Altpass i drogą przełęczy Bodza są jeszcze w toku. Wzgórze Rosca odebraliśmy. Przez wzięcie szturmem Clabucetu-Bajului zostały dotychczasowe sukcesy przed Predeal uzupełnione. W ten sposób dostała się w nasze posiadanie szczególnie silnie wybudowana zacięcie broniona pozycya Clabucetu. Sprzymierzone wojska wzięły tu wraz z wczoraj przyprowadzonymi 14 oficerami (między tymi komendanta pułku, oraz 647 żołnierzy) ogółem do niewoli 1.747 Rumunów, oraz zdobyły ośm dział i 20 karabinów maszynowych. Na szczególne uznanie zasługuje działalność naszego pułku piechoty Nr. 188. Przy opróżnianiu pola bitwy na północny wschód od Campolung pogrzebano tylko między Argesului i doliną Targului okrągło tysiąca Rumunów.**

W postępującym ataku na południowy wschód od przełęczy Czerwonej Wieży i w zwycięskiej walce na zachód od drogi przełęczy Szurduk z rumuńskimi oddziałami, które tu wtargnęły, wzięliśmy przeszło 150 jeńców.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk polnego marszałka Mackensena: **Od strony morza ostrzeliwano Konstanzę i Mangalie. W Konstanzy wyrządzono szkody. Artylerya nadbrzeżna i ataki lotnicze spędziły nieprzyjacielski okręt.**

Front macedoński: **Nie było żadnych wydarzeń.**

**Pierwszy generalny kwatermistrz:
Ludendorff.**

---

czeństwa miejscowego znaleźli się w komplecie wszyscy wojskowi i cywilni szefowie departamentów gen.-gubernatorstwa, delegacye komendy obwodowej lubelskiej i wszystkich stojących załogą w Lublinie oddziałów i zakładów wojskowych, delegacye oficerów i żołnierzy polskiego korpusu posiłkowego z pułkownikami Zielińskim, Januszajtisem i rotmistrzem Beliną na czele.

Z uderzeniem godziny ½12 przed południem wszedł na salę generał-gubernator eksc. Kuk w towarzystwie szefa cywilnego eksc. Madeyskiego, generał-majora Grzesickiego, zastępcy rządu niemieckiego podpułkownika Buelowa i jego adjutanta księcia Racibora, reprezentantów ministerstw: spraw zagranicznych bar. Hoenninga i ministerstwa rolnictwa hr. Herbsteina, podpułkownika Kainerta, oraz komendanta obwodu lubelskiego podpułkownika Turnaua. Generał-gubernatora wprowadziło dwu oficerów legionowych i dwu ulanów polskiego Legionu, jako straż honorowa, która ustawiła się następnie po obu stronach podium, przybranego zielenią.

Tłem tego podium były sztandary państwowe, otaczające portret monarchy, nad którym rozpięto polski sztandar narodowy z białym orłem.

Odczytanie proklamacyi.

Z tego podium wygłosił generał-gubernator podaną już proklamacyę, w języku niemieckim.

Eksc. Madeyski odczytał tę samą proklamacyę w języku polskim, poczem zabrał znowu głos eksc. generał-gubernator i rzekł po niemiecku co następuje:

»Tak więc sprzymierzeni monarchowie gwarantują Wam uroczyście wskrzeszenie Królestwa Polskiego. Tym stanem rzeczy nic odtąd wstrząsnąć nie zdoła«.

To samo oświadczenie powtórzył w języku polskim eksc. Madeyski, poczem gen. gubernator powiedział po polsku:

»Panowie wznieśmy okrzyk na szczęśliwą przyszłość Królestwa Polskiego »Niech żyje Polska!«

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zebrani trzechkrotnie z ogromnym zapałem. W tej samej chwili zagrała muzyka wojskowa tusz i hymn narodowy: »Jeszcze Polska nie zginęła«.

Równocześnie na wszystkich gmachach urzędowych, przystrojonych dotąd w sztandary państwowe, **wywieszono chorągwie o barwach państwowych polskich.** Gdy z balkonu pałacu gubernatorskiego wywieszono chorągiew polską, kompania honorowa oddała honory wojskowe.

Przemówienie wiceprezesa Jana Steckiego.

Skoro ucichły ostatnie dźwięki hymnu i okrzyki licznie zebranej przed gmachem publiczności, zabrał głos wiceprezes głównego komitetu ratunkowego, były poseł do Dumy, Jan Stecki:

»Oznajmionej nam wspólnej decyzyi obu wysokich monarchów wysłuchaliśmy z głębokiem wzruszeniem i niemniej głębokiem odczuciem ważności tego aktu. Położono w nim słusznie nacisk o potrzebie uwzględnienia ogólnych i politycznych stosunków europejskich. Tej mądrej wskazówce chcemy pozostawać wierni w przekonaniu, że od tego zależy szczęśliwa przyszłość narodu polskiego, całość i rozwój jego państwa. Wskrzeszone przez niezłomną logikę dziejów, oparte mocno o naturalne swe podstawy narodowe, związane wdzięcznością i przyjaźnią z tymi, których mądrości i sprawiedliwości zawdzięczać ma swoje istnienie, państwo polskie zachowa na zawsze w pamięci imiona tych wielkich monarchów, na których cześć wznosimy dziś okrzyk: Jego cesarska i królewska Mość cesarz Austryi i apostolski król Węgier Franciszek Józef I niech żyje! Jego cesarska Mość cesarz Niemiec Wilhelm II niech żyje!«

Okrzyk ten powtórzyli wszyscy zebrani trzykrotnie, a muzyka zaintonowała hymn państwowy austryacko-węgierski i niemiecki.

Na tem zakończyła się urzędowa część uroczystości odczytania proklamacyi.

Generał-gubernator serdecznie żegnał niemal wszystkich przybyłych delegatów uściskiem ręki. Żegnając delegatów włościańskich usłyszał z ust włościanina Andrzeja Wójcika mniej więcej te słowa:

»Serdecznie dziękuję Ekscelencyi w imieniu włościaństwa za te deklaracyę państwową Polski. Niech Bóg wynagrodzi cesarzom Austryi i Niemiec, że nam państwo polskie przywrócić raczyli. Włościaństwo polskie nigdy tego nie zapomni«.

W katedrze.

Z gmachu generał-gubernatorstwa udali się następnie wszyscy do katedry, gdzie o wpół do 1-ej odprawiono dziękczynne »Te Deum«.

Szpaler tworzyły oddziały tutejszej załogi polskiego korpusu posiłkowego i banderya włościańska. Przed katedrą wśród niezliczonych tłumów publiczności utrzymywały porządek milicya, straż pożarna i uczniowie szkół średnich. W czasie pochodu do katedry krążyły dwa samoloty, z których lotnicy rozrzucali polskie chorągiewki.

Przybywających do katedry generał-gubernatora i dostojników powitała orkiestra hymnem państwowym. Uroczystość w katedrze miała przebieg niezwykle poważny i imponujący. Porządek, mimo niesłychanego natłoku publiczności, był wzorowy.

W lokalu głównego Komitetu ratunkowego.

Po tej uroczystości udali się reprezentanci władz do lokalu głównego Komitetu ratunkowego, gdzie byli zebrani członkowie tego komitetu i przedstawiciele ważniejszych instytucyi społecznych. Pierwszy udał się tam generał-gubernator gen. Kuk w otoczeniu zastępcy generał-majora Grzesickiego, przedstawicieli ministerstw spraw zagranicznych i rolnictwa, szefa sztabu, oraz szefa sekcyi wojskowej. Generał-gubernator przemówił do zebranych w te mniej więcej słowa:

»Składam życzenia Panom z głównego Komitetu ratunkowego jako przedstawicielom wszystkich warstw tutejszego społeczeństwa z okazyi ogłoszonej dziś proklamacyi. Mam nadzieję, że wspólnej pracy tutejszego społeczeństwa z zarządem wojskowym uda się wedle możności urzeczywistnić wszystkie życzenia ludności«.

Wiceprezes Stecki podziękował w imieniu zebranych w gorących słowach generał-gubernatorowi za jego przybycie i życzenia.

Zaraz potem zjawił się eksc. Madeyski z szefami oddziałów cywilnych zarządów i zwracając się do p. Steckiego, rzekł co następuje:

»Przeżywamy dziś dzień, który był snem i marzeniem całych pokoleń. Przeżywamy go dzięki wielkodusznemu postanowieniu sprzymierzonych monarchów. Nam pozostającym w wiernej służbie cesarza Franciszka Józefa I było dane, już to dzielić trudy i znoje armii uwalniającej ten kraj z pod panowania rosyjskiego, już to później biorąc udział w jego zarządzie natrafić na tak wzorową instytucyę obywatelską, jaką jest główny komitet ratunkowy. Jego doskonała organizacya przyczyniła się w znacznej mierze do tego, że kraj przetrzymując ciężkie losy wojny, doczekał się szczęśliwie chwili obecnej. Dlatego składam na ręce tej instytucyi w dniu tak pamiętnym najserdeczniejsze życzenia«.

Odpowiedź wiceprezesa Steckiego brzmiała jak następuje: »Ekscelencyi dziękujemy za wyrazy uznania dla dotychczasowej pracy naszej. Prowadziliśmy ją z poczucia obowiązku względem kraju i myślą, żeby ze stanowiska nie zejść i przetrwać na niem do chwili lepszej przyszłości. Dziś, gdy chwila ta staje przed nami, chcemy wierzyć, iż praca nasza nie przepadła. Jeżeli wydała owoce jakieś, przyniosła jakiś pożytek, to i dlatego także, że spotkaliśmy się z pomocą ze strony Ekscelencyi oraz szanownych Panów najbliższych Ekscelencyi współpracowników. Wiemy, że i nadal współdziałanie i pomoc Panów mieć będziemy tem bardziej, że jesteście Panowie przedstawicielami władzy tego monarchy, który nie od dziś składa dowody życzliwości dla narodu polskiego, a i w tym właśnie momencie umiał zrozumieć stanowisko i potrzeby tej części narodu polskiego, która pod jego berłem pozostaje«.

Amnestya.

Lublin, 6 listopada.

W uznaniu wzorowego, lojalnego zachowania się mieszkańców obszaru, należącego do wojskowej generał-gubernii i celem utrwalenia w pamięci całego narodu polskiego historycznego dnia 5 listopada, wydał generał-gubernator rozkaz, **aby wszystkim skazanym sądownie i w drodze administracyjnej, którzy na łaskę zasłużyli, karę całkowicie albo częściowo darować.**

Uroczystość proklamowania w Warszawie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Warszawa, 6 listopada.

Biuro Wolffa:

Od wczesnych godzin porannych nieustanny ruch w ulicach Warszawy zapowiadał dla mieszkańców starego miasta królewskiego nadchodzące zdarzenie historyczne. Wspaniały dzień jesienny sprzyjał napływowi wielu tysięcy ludzi do ulic, prowadzących do zamku, zwłaszcza kolumna Zygmunta stała się ośrodkiem skupiania się publiczności. Tymczasem generał-gubernator Beseler zaprosił przedstawicieli prasy niemieckiej i polskiej, tudzież bawiących obecnie w Warszawie członków prasy neutralnej, aby przed rozpoczęciem oficyalnych uroczystości przedstawili mu się w jego siedzibie w zamku belwederskim.

Pod kierownictwem majora Schweizera z zastępczego sztabu generalnego i rotmistrza br. Kleidorfa z wojennego urzędu prasowego przybyli panowie dziennikarze o 10 przed południem do zamku. Generał-gubernator Beseler powitał małe to zebranie serdecznemi słowami i w efektownej mowie wskazał na historyczne znaczenie tego dnia. Zdarzenie, które ma się teraz stać — rzekł — wynikło z danych stosunków z pewnego rodzaju naturalną koniecznością. Radujemy się, że ten krok wogóle usunie kwestyę, która przeszło sto lat zakłócała Europę. Mamy niezłomną wiarę w to, że ten los, który nam przypadł w udziale, doprowadzi do dobrego końca. Wszyscy, którzy ponoszą odpowiedzialność za ten może przez niejedną stronę zwalczany krok, są tej odpowiedzialności świadomi. Jeżeli nasi przeciwnicy chcieliby powiedzieć, że Niemcy właśnie potrzebują żołnierzy, to dla nas jest to rzeczą uboczną, chociaż Polska była zawsze starym krajem wojowników. Dla nas jest główną rzeczą wielkie polityczne zdarzenie, które wschodnią Europę postawi w zupełnie inny stosunek do potęg zagrażających jej od wschodu. Nasz krok nietylko będzie pożytecznym dla Polaków, lecz wogóle całemu światu da przykład, że nie my uciskamy małe narody i, że jesteśmy zdecydowani pokój świata oprzeć na dobrej i trwałej podstawie«.

Po tej przemowie pożegnał się generał-gubernator jak najserdeczniej z przybyłymi panami, którzy teraz udali się na zamek, gdzie już przed g. 11 zaczęli się schodzić goście na uroczystość zapowiedzianą na godzinę południową. Coraz liczniejszą była ciżba na ulicach dojazdowych. Stowarzyszenia i korporacye studenckie ciągnęły ze sztandarami do wnętrza zamku, który zwolna wypełnił się całkowicie ludźmi. Także rolnicze korporacye przybyły w pokaźnych zastępach. Wszyscy studenci uniwersytetu, politechniki, wyższej szkoły rolniczej i wyższej szkoły handlowej, przeszło 3000 osób, przybyło wraz ze znajdującymi się w Warszawie na urlopie polskimi legionistami, aby zadokumentować swoje patryotyczne zainteresowanie w oczekiwanem wielkiem zdarzeniu. Barwne stroje wraz z powiewającymi sztandarami w świetle słońca tworzyły wspaniały urozmaicony obraz, który obserwowany także z okien zamku dawał wzruszające świadectwo tego podniosłego nastroju, w którym się miasto znajdowało.

W zamku.

Tymczasem powoli zebrali się zaproszeni dostojni goście w małej sali, gdzie miał się odbyć właściwy uroczysty akt. Po obu stronach estrady stanęli chorążowie warszawskich szkół wyższych. Po prawej stronie stanęła generalicya i wyższy sztab, na czele gubernator generał piechoty Etzdorf, szef sztabu generał Euch, komendant generał Kienzlbach, generał Sachs i starszy kwatermistrz pułkownik Hellfried. Po lewej stronie estrady stanęli szef administracyi cywilnej Kries, prezydent policyi Glasenapp, członkowie administracyi cywilnej, zastępca austryacko-węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych br. Andrian-Werburg i radca dworu Rosner, tudzież członkowie cesarsko-królewskich reprezentacyi. Naprzeciw miejsca gubernatora stał arcybiskup Warszawy dr. Kakowski, po jego prawej stronie prezydent miasta ks. Lubomirski, radcy miejscy, rektor uniwersytetu dr. Brudziński i po jego lewej ręce zastępca komendanta polskiego Legionu pułkownik brygadyer hr. Szeptycki i zastępca polskiego ziemstwa generalnego. Prócz tego zjawili się: reprezentanci duchowieństwa wszystkich wyznań, senaty uniwersytetu i politechniki, magistrat i radcy miasta Warszawy, reprezentanci sejmu ziemskiego Warszawy i kraju, towarzystw naukowych i artystycznych, zastępcy Towarzystwa przemysłowego Związku robotników chrześcijańskich, organizacyi socyal-demokratycznych, centralnego towarzystwa rolniczego, i inne korporacye, tudzież głównego wydziału pomocy i rady szkolnej. Wśród reszty gości honorowych znajdowali się trzej sędziwi profesorowie zamkniętej w r. 1869 Szkoły Głównej tudzież uczestnicy powstania z r. 1863.

O g. 12 zjawił się generał-gubernator Beseler z oficerami swego najściślejszego sztabu. Powitawszy zebranych wstąpił na estradę, wziął z rąk swego osobistego adjutanta kapitana Heinitza proklamacyę i wśród pełnego szacunku milczenia zebranych odczytał ją donośnym, często wzruszonym głosem. Następnie wręczył porucznikowi hr. Hutten-Czapskiemu polski tekst proklamacyi do odczytania. Zebrani wybuchnęli ku końcowi okrzykami: Niech żyje! i oklaskami. Radca miejski naczelnik uniwersytetu rektor dr. Brudziński wyraził potem podziękowanie Polaków w następującej mowie:

Mowa dra Brudzińskiego.

»To uroczyste oświadczenie obu sprzymierzonych monarchów, które uznaje i potwierdza nasze nigdy nie przedawnione prawa do niezawisłej państwowej egzystencyi, przyjmujemy w silnem podziękowaniu, że jego treść, podyktowana szczerą życzliwością, rychło i ze świadomością celu się urzeczywistni. Najistotniejszą rękojmię tego urzeczywistnienia widzielibyśmy w powołaniu regenta jako symbolu polskiej państwowości, tudzież powołaniu tymczasowej Rady państwa aż do chwili, w której król polski stanie na czele ostatecznie zorganizowanego i w swoich granicach określonego polskiego państwa. Jesteśmy o tem przekonani, że wspólność państwowych interesów, które łączą mocarstwa centralne z Królestwem Polskiem, ugruntuje między niemi trwałe przyjazno-sąsiedzkie stosunki, i w ten sposób stworzy dla wszystkich obywateli naszego państwa pomyślne warunki rozwoju naszego życia narodowego. Waszą Ekscelencyę prosimy teraz zakomunikować obu wielkodusznym monarchom wyrazy naszej niezłomnej wiary w pomyślne urzeczywistnienie ich woli i wyrazić im naszą głęboko odczutą wdzięczność. Niech żyje wolna i niezawisła Polska!«

Ta mowa wywołała nowe entuzyastyczne manifestacye. Widziano łzy w oczach starszych nawet ludzi. Entuzyazm przełamał w końcu ceremoniał, gdyż wiele osób wznosiło wciąż wiwaty na cześć wolnej Polski i sprzymierzonych mocarstw. Gdy nastał znowu spokój, wygłosił generał-gubernator Beseler następującą mowę:

Mowa gen. Beselera.

„Wśród zamętu wojny światowej wielkoduszne postanowienie sprzymierzonych monarchów wiedzie ku realizacyi długo żywione pragnienie samodzielnego państwa polskiego. Ponura wątpliwość: co się z nami stanie? nie postanie już w polskich sercach. Nowy wielki cel został panom wytknięty. Chodzi teraz o budowanie waszego przyszłego państwa. Jeszcze krwawi kraj z tysiąca ran, jeszcze codziennie żąda także od niego walka przeciw swemu byłemu ciemięzcy nowych ofiar. Ale wszędzie kiełkuje już nowe życie, wszędzie krząta się dążenie do czynnego współdziałania w walce oswobodzicielskiej i w pracy około zagojenia ran zadanych przez wojnę. Więc z pełną ufnością stańcie po naszej stronie, tak jak także i my naprzeciw was wychodzimy z naszem zaufaniem, aby walkę doprowadzić do szczęśliwego końca i we wspólnej pracy położyć trwałą podwalinę dla polskiego królestwa, którego narodziny dziś obchodzimy. Niech ono stanie jako mocne ogniwo w związku państw europejskich, które równymi duchowymi, politycznymi i gospodarczymi interesami są ze sobą wzajemnie związane i wzajemnie dla siebie przeznaczone. Słowo wzniosłych sprzymierzonych monarchów poręcza wam waszą przyszłość panowie. Polskie państwo powstaje i wnet, jak się spodziewamy, stanie gotowe ku jego obronie jako symbol jego państwowej samodzielności polskiej wojsko, które z własnej woli skupi się około jego sztandarów. Życzę królestwu polskiemu szczęśliwej przyszłości!«

Orkiestra zaintonowała dawną pieśń polską »Boże, coś Polskę«... W tej samej chwili zatknięto na wieży zamkowej i na wszystkich rogach zamku polskie chorągwie. Gdy dźwięki pieśni przez otwarte okno wydostały się na zewnątrz, tysiące ludzi stojących na podwórcu zamkowem i zewnątrz zamku, obnażywszy głowy, odśpiewało z głębokiem wzruszeniem tę od czasów rosyjskiego panowania zakazaną pieśń. Powiewające z zamku chorągwie zwiastowały daleko, że pamiętna chwila nastała. Z nieustannie odnawiającym się entuzyazmem witała ludność spełnienie swego dawnego pragnienia i nową przyszłość Polski.

Manifestacye w mieście.

Powracając do zamku belwederskiego, generał Beseler był wszędzie witany entuzyastycznemi, dziękczynnemi owacyami. Z budynków państwowych powiewały flagi niemieckie i polskie obok siebie, co ludność z przyjemnością stwierdzała. Wiele budynków, nawet w bardziej oddalonych częściach miasta, było przyodzianych w barwy polskie. Ogromnie ożywione życie uliczne trwało przez całe popołudnie. Studenckie związki i stowarzyszenia przeciągały ze sztandarami od zamku wzdłuż ulicy Krakowskiej, wznosząc wiwaty. Nadzwyczajne wydania dzienników z proklamacyą i amnestyą z trudem zadowalały zaciekawienie publiczności. Po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie operowe.

Manifestacya w Olkuszu.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Olkusz, 6 listopada.

Ogłoszenie manifestów cesarskich, proklamujących niepodległe państwo polskie, odbyło się wśród **ogromnego udziału ludności, która zebrała się w liczbie kilku tysięcy.**

Manifesty te odczytali: komendant obwodu pułkownik Kwiatkowski i starosta Godlewski, poczem przedstawiciele wszystkich warstw ludności wygłosili przemowy, poświęcone historycznej chwili.

Manifestacye we Lwowie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lwów, 6 listopada.

Wczoraj wieczorem urządzono tu imponującą manifestacyę. Poprzedzony kapelą, która grała narodowe pieśni, przeszedł wielotysięczny pochód ulicami miasta i udał się przed komendę miasta i gmach sejmowy, gdzie zebrani wznosili entuzyastyczne okrzyki na cześć zwycięskich armij. Przed pomnikiem Mickiewicza wygłoszono patryotyczną przemowę, poczem zebrani udali się przed lokal Naczelnego Komitetu Narodowego i urządzili tam manifestacye.

Miasto bogato przybrano flagami. Dzisiaj g. 12 w poł. zbiera się z okazyi dziś ogłoszonej proklamacyi rada przyboczna komisarza rządowego na posiedzenie.

Kronika.

Kraków, 6 listopada.

Manifestacya miasta Krakowa. Z powodu proklamacyi państwa polskiego obradowały wczoraj komisye parlamentarne Rady miejskiej w sprawie uczczenia przez miasto Kraków wiekopomnego aktu odbudowania państwa polskiego. Uchwalono urządzić w Krakowie uroczysty obchód we środę, dnia 8 b. m. Ustalono jako najważniejsze punkty: uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, które celebrować będzie ks. biskup Sapieha. W razie pogody pochód Rady miejskiej i zaproszonych uczestników do katedry Wawelskiej i z powrotem do gmachu ratuszowego, gdzie odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

W uroczystości weźmie udział młodzież szkół średnich. We wszystkich szkołach odbędą się uroczyste nabożeństwa. Dnia poprzedniego wieczór odbyć się ma uroczysty pochód z pochodniami.

Równocześnie wezwał magistrat właścicieli domów do bogatego dekorowania miasta już od dnia dzisiejszego, przyczem dekoracye te mają pozostać przez trzy dni, to jest do czwartku.

Dzień 8 listopada przez czas obchodu od godziny 9 rano do godziny 1 w południe jest uznany za święto narodowe.

Historyczna niedziela. Wczorajsza historyczna niedziela, która przyniosła ludności krakowskiej elektryzującą wiadomość urzędową o wskrzeszeniu państwa polskiego, minęła wśród pięknej, słonecznej pogody. Jesienne słońce jak gdyby chciało upiększyć i ozłocić ów moment niezwykły i przełomowy w historyi Polski, przyświecało przez cały dzień, który dostarczył tyle emocyj, tyle wzruszeń ludności naszego grodu. Przez cały dzień miasto było niezwykle ożywione i podniecone, »corso« popołudniowe na Rynku było nadzwyczaj tłumne. Jedynym tematem rozmów była oczywiście treść znanych z telegramów proklamacyi. W godzinach rannych publiczność rozchwytywała gorączkowo dzienniki, które przyniosły długo oczekiwane manifesty. Wrażenie wszędzie było bardzo silne, uczucie radosne. W kilku świątyniach krakowskich przyszło wczoraj do żywiołowych manifestacyj patryotycznych. Zebrana publiczność po skończonem nabożeństwie odśpiewała pieśni narodowe. Wiele osób w czasie tych manifestacyj ze wzruszenia płakało. Wczoraj też rozpoczęła się dobrowolna dekoracya domów prywatnych. W południe ozdobiono flagami gmachy miejskie.

Wieczorem na Rynku, jak wspomnieliśmy, »corso« było niezwykle liczne. Na linii A—B wśród spacerującej publiczności znalazło się także liczne grono legionistów; publiczność zgotowała im burzliwą owacyę, wznosząc okrzyki na cześć Legionów polskich. Manifestacya trwała czas dłuższy obok domu na A—B, w którym się mieści gospoda legionistów. Brały w niej udział liczne tłumy osób.

Historyczny dzień wczorajszy pozostanie na zawsze w pamięci tych, którzy przeżyli ową chwilę dziwną, osobliwą.

Zjazd w sprawie odbudowy kraju. Wczoraj w auli uniwersyteckiej w Krakowie odbył się zjazd w sprawie spółek dla odbudowy kraju, zwołany przez krak. Komitet obywatelski. Zjazd był dość liczny, wzięło bowiem w nim udział około 150 uczestników z Krakowa, Lwowa i innych miast galicyjskich. Na razie z powodu braku miejsca podajemy tylko tę krótką wiadomość o zjeździe, odkładając obszerniejsze sprawozdanie do wydania popołudniowego.

Uroczyste zebranie Ligi kobiet. Prezydyum naczelnego zarządu Ligi zaprasza wszystkie członkinie Ligi, bawiące w Krakowie, na uroczyste zebranie, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 6 wieczorem w lokalu Ligi, ulica Gołębia 20.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rzadca drukarni L. K. Górski.